Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011. Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2085

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 73. — Rok IV. Kraków, czwartek 17 marca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Waluta śląska jako podstawa odrodzenia

Kraków, 16 marca.

(n) Jednem z najpoważniejszych zagadnień naszego odrodzenia państwowego, naszego umocnienia się na wielkomocarstwowem stanowisku — to niezawodnie sprawa takiego wyrównania naszej waluty, któreby odpowiadało istotnym bogactwom Polski, posiadającej przecież kolosalne i wprost niewyczerpane zasoby naturalne, tudzież olbrzymi rezerwoar ludzkiej siły roboczej.

Zagadnienie przeto walutowe przestaje być dziś w Polsce zagadnieniem tylko gospodarczem i finansowem, lecz staje się zagadnieniem par excellence politycznem i narodowem.

Jesteśmy w przededniu przyłączenia Górnego Śląska. W tym właśnie tygodniu, w dniu 20-go marca, milionowa ludność górnośląska przed całym światem zaświadczy o swej polskości, o swym polskim patryotyzmie, o swej miłości i przywiązaniu do Macierzy — Rzeczypospolitej.

Jednak sprawy pieniężno-finansowe mają zawsze swój wpływ, nawet w najbliższej rodzinie. Uchwała Sejmu słusznie przeto zabezpieczyła z góry Górnemu Śląskowi nie tylko samorząd prowincyonalny, ale zabezpieczyła mu także jego walutę obecną, mającą dzisiaj w obiegu międzynarodowym wartość nieporównanie większą od teraźniejszej, przejściowej waluty polskiej.

Sejm ustawodawczy zrobił krok wielkiej rozwagi, gdy wyrzekł się w stosunku do Górnego Śląska unifikacyi walutowej, (jak to ministerstwo p. Karpińskiego uczyniło przed półtora rokiem niepotrzebnie w Poznańskiem), bo przez to uchroniony będzie na rynku wszechświatowym majątek oszczędnościowy naszych rodaków górnośląskich od sztucznej deprecyacyi.

Sprawa walutowa mogłaby być poza tem wyzyskaną przez Niemców na ich korzyść w ich agitacyi przeciwko przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Bo obecna waluta śląska, czyli marka niemiecka, jest wszak czternaście razy droższa od marki polskiej!

Poseł na Sejm, p. St. J. Majewski, oświetlił niedawno słusznie ogromne znaczenie tej uchwały sejmowej, która gwarantuje normalny poziom waluty górnośląskiej.

Polska, — powiada poseł Majewski, — ma wprawdzie dzisiaj złą walutę i tego nie tai, ale Polska wykazała przez swój Sejm zrozumienie tej sprawy wobec przyłączenia się Górnego Śląska.

Polska przez ustawę śląską dowiodła, że **nie chce żadnej ofiary materyalnej ze strony powracającego na jej łono syna,** że chce, aby on sam rządził się swoją wolą, aby sam decydował o swoich sprawach gospodarczych, — chce, aby jego bogactwo nie zakłócało harmonii bratniego połączenia.

Uchwała Sejmu pozostawia Śląskowi Górnemu swobodę poszukiwania razem z rządem polskim i jego Sejmem sposobu rozwiązania problematu walutowego. A poszukiwanie to będzie się odbywało przy pomocy komisyi wspólnej, w której przedstawiciele Śląska będą mieli głos równoznaczny.

Zadanie przyszłej wspólnej komisyi walutowej dla Śląska nie będzie może tak trudnem do rozwiązania, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało, a to ze względów następujących:

Jeżeli wyjdziemy z tego założenia, (które już Polska sobie ugruntowała), że nie chcemy pod żadnym względem uszczuplenia stanu materyalnego Śląska, lecz przeciwnie, pragniemy, nietylko jego dalszego ekonomicznego i kulturalnego rozwoju, ale nawet jesteśmy przekonani, że ten rozwój w połączeniu z Macierzą pójdzie szybszem tempem, — to przyszła komisya walutowa zadecyduje zapewno, czy to pozostawienie na jakiś czas na Śląsku niemieckiej waluty, czy to **wytworzenie nowej, specyalnie — śląskiej.** W każdym razie, wobec ujawnionej woli Sejmu, komisya nie narzuci Śląskowi obecnej zdeprecyonowanej marki naszej.

Jakiż z tego może być skutek?

Skutek będzie ten, że waluta śląska, oderwana od Niemiec, nabierze większej wartości. Nie może być nawet inaczej, boć marka niemiecka stoi dzisiaj nisko, w porównaniu do waluty złotej dlatego, że nad Niemcami ciążą setki miliardów franków odszkodowań wojennych, obliczonych w złocie, a Śląsk, połączony z niemi, musi dzielić losy niemieckiej waluty. Z chwilą oddzielenia się od Niemiec, spadną z tego kraju wielkie ciężary, a że jego wywóz przeważa nad przywozem, i że jego bilans handlowy jest czynny, przeto siłą rzeczy, **waluta śląska zacznie iść w zawody z najlepszemi walutami świata.**

I ta, wielce na razie korzystna dla Śląska okoliczność, mogłaby się znów stać przeszkodą w ściślejszem połączeniu z Polską, gdyby nie szczególny ekonomiczny objaw, ukazujący się światu po wielkiej wojnie. A objaw ten to praktyczne przekonanie się, że zbyt wysokiej wartości waluta nie daje także szczęścia krajowi, gdy naokoło ma do czynienia z pieniądzem zdeprecyonowanym.

Wszystkie kraje, które nie brały udziału w wojnie, mają pieniądz o wysokiej wartości; — czyż jednak z tego obecnie są zadowolone? Nie tylko odpowiedź jest przecząca, lecz przeciwnie, zarówno Holandya, Szwecya, Szwajcarya, jak nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, (które później w wojnę światową się wmieszały) są w poszukiwaniu środków dla zapobieżenia wytwarzającej się ekonomicznej izolacyi; albowiem ich eksport jest zahamowany i krajom grożą ciężkie kryzysy gospodarcze.

Tak więc stoimy wobec pewnika, że niska wartość waluty jest złem, które usuwać należy, ale nadmierna jej wysoka wartość także jest niekorzystna, szczególniej gdy kraj musi eksportować swoje produkty. A Śląsk jest właśnie krajem eksportującym i we własnym interesie będzie musiał unikać zbyt wygórowanej waluty, bo ona utrudniałaby mu stosunki zarówno z bratnią Polską, jak z Niemcami i z całą Europą.

Jest to okoliczność niezmiernej wagi, okoliczność wprost żywiołowa, okoliczność jednak zbliżająca Polskę ze Śląskiem siłą faktu, siłą wspólnego interesu, zawsze tak wielką grającego rolę w stosunkach, zarówno ludzkich jednostek, jak i całych krajów i narodów.

Śląsk, po odłączeniu go od Niemiec i po osiągnięciu własnej waluty, czemu Polska przeciwdziałać nie myśli, wkrótce znajdzie się wobec podnoszenia się jej wartości. Marka jednak polska to także walutą czasowa, nam przez okupantów narzucona, i z czasem musimy stworzyć nasz pieniądz własny — polski. A w poszukiwaniu przyszłej polskiej jednostki monetarnej zjawia się możliwość wyłonienia się tej jednostki właśnie ze Śląska Górnego, jako z kraju bodaj najbogatszego, z kraju, który może **swoją walutą wskazać całej Polsce drogę, po której pójść będzie należało.** Krótko mówiąc, może się okazać, że Polska pójdzie za Śląskiem w sprawie walutowej i zaczerpie stamtąd wzór dla rozwiązania wspólnego zawiłego zagadnienia monetarnego.

Skutki Kronsztadu w Rydze.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi telegrafują, że pod wpływem wypadków kronsztadzkich Joffe otrzymał radiotelegraficzne polecenie przyspieszenia zawarcia pokoju oraz pełnomocnictwo absolutne do czynienia ustępstw.

17 czy 18?

Warszawa (tel. M.). Mimo wysiłków obu delegacyj pokojowych jest rzeczą wątpliwą, czy można będzie podpisać traktat pokojowy w dniu 17 b. m. Dziś mówiono w kołach delegacyi polskiej w Rydze, że podpisanie traktatu może nastąpić dopiero w piątek t. j. dnia 18 b. m.

Zwrot zabytków.

Ryga. (East Express Radio). **Komisya redakcyjna przyjęła w poniedziałek rano instrukcye dla komisyi mieszanej zwrotu zabytków.** Komisya rozpocznie prace w Moskwie w sześć tygodni po ratyfikacyi. **Zwrot nastąpi w ciągu dziesięciu lat.** Z powodów technicznych **możliwe jest opóźnienie podpisania traktatu zamiast czwartku w piątek.** Do traktatu włączono ustęp, że obie strony zobowiązują się rozpocząć rokowania w sprawie komunikacyi Dniepr-Wisła.

W sprawie wymiany jeńców.

Warszawa. (East Express) **Bolszewicy wbrew zobowiązaniom nie dostarczyli na stacyę Baranowice jeńców i uchodźców do wymiany.** Wobec tego wiceminister Dąbrowski telegrafował z Rygi o pośpieszne interwencye w tym kierunku.

Sytuacya w Rosyi.

„Żołnierz bolszewicki stał się bandytą".

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że w niedzielę rano podjęto na nowo walkę artyleryjską między Petersburgiem a Kronsztadem. Sytuacya **niezmieniona** i niema żadnej podstawy wiadomości, rozszerzanych przez rząd sowiecki, jakoby sytuacya wzięła obrót pomyślny dla bolszewików. Dzienniki bolszewickie, które tutaj nadeszły, przynoszą mowę, jaką wygłosił Lenin na ostatnim kongresie bolszewickim w Moskwie. Lenin powiedział, że gospodarczy upadek Rosyi przeszkadza rządowi we wprowadzeniu zasad komunistycznych w życie. W całej Rosyi odbywają się **ruchy antybolszewickie.** Wkońcu zaznaczył, że żołnierz bolszewicki oduczył się pracować i stał się bandytą.

Sytuacya w Moskwie pogarsza się.

Poldhu. (PAT) Radio. Wiadomości z Rosyi są sprzeczne. Trocki postanowił zablokować Kronsztad, gdyż nie chce przez ostrzeliwanie uszkodzić twierdzy Petropawłowskiej. Marynarze kronsztadcy ogłosili republikę. **Sytuacya w Moskwie pogarsza się. Walka uliczne trwają nadal.**

—ooo—

Podejrzana koncentracya wojsk sowieckich.

Wiedeń. (T. wł.) Ze Sztokholmu donoszą: Jak podaje „Aftonbladet" z Rygi, na obszarze **Smoleńsk-Witebsk-Mohylew operują silne oddziały wojskowe,** które posiadają co najmniej 18 do 20 dywizyj. Zaopatrzone one są w artyleryę ciężką i lekką i posiadają wyćwiczonych lotników. **W obszarze Połocka wysunięto naprzód 6 do 8 dywizyj kawaleryi, która ma zaatakować Wilno.**

Przyspieszenie reformy rolnej

Warszawa (tel. M.). Sfery rządowe uzgadniają szereg zarządzeń, mających na celu **bezwzględne przyspieszenie wykonania reformy rolnej.** Jak słychać, premier Witos ma odbyć w powyższej sprawie konferencyę z prezesem głównego Urzędu ziemskiego p. Wilkońskim. **W najbliższym czasie zostanie wniesiona do Sejmu nowela do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, którą ma jeszcze załatwić obecny Sejm.**

Burzliwe głosowanie nad konstytucyą.

Nieustępliwość prawicy. — Burza. — Zmiana stanowiska K. P. K. — Obstrukcya techniczna. — Całonocne posiedzenie.

Warszawa (tel. M.). Jeżeli ktokolwiek przypuszczał, że prawica, chcąc uniknąć przed plebiscytem gorszących scen w Sejmie, okaże skłonność do pozornych przynajmniej ustępstw, — mógł się już we wtorek rano przekonać, że

NADZIEJA TA BYŁA ZŁUDNA.

Dla kompromisu bowiem nie potrzeba było fatygować „dostojnego" Dmowskiego z Poznania, ani sędziwego, z trudem wlokącego się Dawida Abrahamowicza. Komplet na sali sejmowej był niespodziewanie liczny. Zjawiło się 390 posłów na 412 ogólnej liczby posłów. Prawica dysponowała 200 głosami przeciw 190 głosom lewicy. Stosunek ten cyfrowy ujawnił się podczas głosowania nad wnioskiem posła Moraczewskiego, który domagał się, aby artykuł 126, dotyczący rewizyi konstytucyi, poddano pod głosowanie na samym początku. Odrzucenie tego wniosku było

HASŁEM DO OBSTRUKCYI.

Na razie ograniczono się do bicia w pulty i tupania nogami, tylko poseł Perl, wydobywszy trąbkę, wygrywał na niej futurystyczne melodye. Interwencyi prezesa Dębskiego udało się przecież uzyskać przerwę godzinną w posiedzeniu, która umożliwiła klubom centrowo-lewicowym porozumienie się w sprawie dalszej taktyki. W międzyczasie **otrzymano od Klubu pracy konstytucyjnej** (który przy pierwszem głosowaniu szedł z prawicą) **przyrzeczenie, że poprze wniosek o danie pierwszeństwa artykułowi 126.** Wniosku tego na wtorkowem posiedzeniu Sejmu nie można było jednakże ponowić, mimo wywodów przekonywujących posła dra Kiernika, sprzeciwił się bowiem temu marszałek, ze względów regulaminowych. Lewica postanowiła więc prawej stronie Izby obrzydzić dalsze prace i przerzuciła się do obstrukcyi parlamentarnej. Rozpoczął się więc nudny proceder głosowania imiennego kartkami i przez wychodzenie drzwiami. W chwili, gdy wiadomość tę wysyłamy(godzina 1 w nocy) odbywa się nadal — wśród ciągłej obstrukcyi technicznej — głosowanie nad poszczególnymi, mniejszej wagi punktami ustawy. **Zanosi się na to, że**

POSIEDZENIE POTRWA CAŁĄ NOC.

W każdym razie nie będą już przed następnem posiedzeniem przegłosowywane drażliwe punkty konstytucyi; **na następnem posiedzeniu poddany zostanie pod głosowanie wniosek pos. Kiernika.**

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu 5 ustaw, poczem przystąpiono do dalszego ciągu 3-go czytania ustawy o konstytucyi.

Pos. ks. Maciejewicz krytykuje poprzednie przemówienia pp. Fryzego i Czapińskiego za zarzuty przeciw duchowieństwu Następnie 180 głosami przeciw 167 uchwalono zamknąć dyskusyę.

Przemawiał następnie pos. **Dubanowicz,** występując w obronie dwuizbowości oraz polemizując z wywodami posłów Kiernika i Niedziałkowskiego.

Pos. ks. Okoń przedstawił deklaracye stronnictwa radykalnych chłopów oraz założył protest przeciw takiej konstytucyi jak obecnie uchwalana.

Pos. Moraczewski stawia wniosek, aby najpierw głosować nad poprawkami do artykułu 126 w sprawie zmiany konstytucyi.

W głosowaniu **wniosek posła Moraczewskiego odrzucono** 200 głosami przeciw 190.

Wrzawa, tupania i bicie w pulty.

Marszałek zarządza przerwę.

Po przerwie posiedzenie **rozpoczęło się o godzinie 8'55.** Przystąpiono do głosowania nad poprawkami.

Poprawka związku posłów żydowskich, żądająca wstawienia do artykułu II. słów „wyznaniom i narodowościom swobody rozwoju" została odrzucona.

Pos. Kiernik (w sprawie formalnej) Stronnictwa, które popierały wniosek posła Moraczewskiego musiały odnieść wrażenie, że intencye i zadanie tego wniosku nie zostały należycie przez Sejm zrozumiane. Intencyą było, aby G. Śląsk przed plebiscytem mógł odnieść przekonanie, że na samo czoło rozstrzygnięć konstycyi wysuwamy umożliwienie ludowi górnośląskiemu rewizyi konstytucyi. Dlatego przekonani, że także większość temi intencyami zechce się teraz powodować, stawiamy wniosek, abyśmy przed artykułem II głosowali nad artykułem 126.

Marszałek odczytuje art. 33. reg., wedle którego wniosek formalny raz odrzucony nie może być po raz drugi postawiony w ciągu tego samego posiedzenia.

Wreszcie marszałek proponuje głosowanie do artykułu 34, **odkładając sprawę senatu i prezydenta do następnego posiedzenia.**

Marszałek: Zarządzam imienne głosowanie i proszę o zbieranie kartek.

Wynik głosowania: 178 (tak) 197 (nie). **Jedna** kartka nieważna, ponieważ było na niej napisane „tak" i „nie".

Przystąpiono do rozprawy nad poprawkami do artykułu trzeciego, która ma tylko redakcyjne znaczenie, mianowicie zamiast „Rzeczpospolita przekaże przedstawicielstwom samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza w dziedzinie administracyi, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi", ma być „Rzeczpospolita przekaże przedstawicielstwom samorządu ustawami państwowemi bliżej określony zakres ustawodawstwa, zwłaszcza w dziedzinie administracyi kultury i gospodarstwa".

Pos. Putek postawił wniosek, aby poprawkę tę rozbić na dwie, względnie na cztery części i głosować osobno nad każdą częścią, a mianowicie nad ustępami „Ustawami państwowemi bliżej określony zakres ustawodawstwa", a potem nad słowami „zwłaszcza w dziedzinie administracyi", dalej nad słowami „Kultury", wreszcie nad słowami „i gospodarstwa".

Pos. Czapiński zażądał, aby w tej sprawie zostało zarządzone głosowanie imienne.

Marszałek: Kto popiera te wnioski?

Wstaje cała lewa strona izby. Wrzawa na prawicy.

Wywiązała się krótka bójka między posłami Brylem i Bresińskim.

Po chwili wrzawa powoli cichnie. Posłowie oddają kartki.

Wicemarszałek Stychel: Wynik imiennego głosowania jest następujący: **179 głosów tak, 190 nie.** Zatem pierwszą część drugiej poprawki do artykułu trzeciego odrzucono. Wobec tego odpada część druga.

Trzecią poprawkę do artykułu trzeciego, aby zamiast słów „upoważnienia" było „na podstawie" cofnięto.

Do artykułów 4 do 7 poprawek niema.

Pos. Czapiński: Zgodnie z referatem posła Dubanowicza wnioski o skreślenie ważnych artykułów, albo ich części mogą być stawiane osobno na plenum i głosowanie nad nim odbywać się ma w formie pozytywnej głosowania nad danymi artykułami. Stawiam wniosek o skreślenie artykułu 8. **Sposób wykonywania parlamentarnej kontroli nad długami państwa określi osobna ustawa.**

Pos. Moraczewski: Wnoszę o głosowanie imienne nad tą poprawką.

Wicemarszałek Stychel: Zwracam uwagę, że żadnych poprawek stawiać nie wolno. Zgodziliśmy się na to.

Pos. Czapiński: Są poprawki trojakie: merytoryczne, które są zawarte w broszurze, drugiego rodzaju, które są przewidziane przez uchwałę konwentu seniorów, a które dziś oddano do druku, i trzeciego rodzaju wyraźnie przewidziane przez referenta, o skreślenie całych artykułów (pos. Lutosławski: Są w druku) Dlatego ani w komisyach przed dzisiejszem posiedzeniem nie stawialiśmy szeregu ważnych poprawek o skreślenie, albowiem pos. Dubanowicz zaznaczył możność zgłoszenia ich na plenum.

Wicemarszałek Stychel: W poprawkach drukowanych już po oświadczeniu posła referenta są wnioski o skreślenie, więc panowie zaniedbali zgłosić swoje wnioski.

Posiedzenie trwa dalej. Do godziny 1-szej w nocy nie otrzymaliśmy wiadomości o zakończeniu posiedzenia.

Nauczycielstwo przeciw szkole wyznaniowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem delegacya Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich przedstawiały wszystkim klubom sejmowym **konieczność skreślania artykułu konstytucyi wprowadzającego szkołę wyznaniową.**

Przeprowadzenie tej uchwały wyrzuciłoby na bruk 10.000 nauczycieli polskich w Małopolsce Wschodniej, na kresach wschodnich trzebaby sprowadzić znaczną ilość nauczycieli Rosyan. Memoryał ten wywołeł bardzo silne wrażenie.

Odwrót Związku Ludowo-Narodowego.

Warszawa. (Tel. wł.) **Związek Ludowo-Narodowy po** wysłuchaniu memoryału nauczycielstwa polskiego w sprawie skreślenia artykułu konstytucyi o szkole wyznaniowej postanowił **pozostawić swym posłom wolną rękę w głosowaniu nad tym artykułem.**

Materyały zdemobilizowane dla odbudowy miast.

(PAT) **Warszawa,** 15 marca

Na posiedzeniu połączonych komisyi dla spraw miejskich i demobilizacyjnej przeprowadzono dyskusyę szczegółową nad wnioskiem w sprawie zapewnienia zarządom miast pierwszeństwa w nabywaniu materyałów zdemobilizowanych dla celów budowlanych i asanacyjnych. Komisya wezwała ministerstwo spraw wojskowych do przyspieszenia inwentaryzacyi tych materyałów pochodzących ze zdobyczy wojennej i demobilizacyi rzeczowej, następnie materyalnego rozgatunkowania tych przedmiotów, ustalenia sposobu ich rozdziału, ich sprzedaży, rozdzielenia dla miast przedmiotów, miastom potrzebnych.

Ustalenie stopni oficerskich.

Warszawa (tel. M.). Z rozkazu Naczelnika Państwa stworzono komisyę, celem ustalenia starszeństwa i stopni oficerów frontowych. Przewodniczącym tej komisyi jest generał Sikorski

„Kraków i Lwów nie należą do Polski".

KARYGODNE ZANIEDBANIE.

Warszawa (tel. M.). „Kuryer Poranny" w artykule naczelnym pod tytułem „Kraków i Lwów nie należą do Polski" stwierdza, że wskutek karygodnego zaniedbania, którego dopuścili się w czasie konferencyi paryskiej panowie Dmowski i Paderewski, **nie postarano się o żaden akt, mocą którego Królestwo Galicyi przeszłoby nie tylko faktycznie, ale i po formie w skład Rzeczypospolitej.** Tylko dlatego, że zaniedbano dopilnować tej formalności, generalny sekretarz Ligi Narodów Drumont mógł sobie pozwolić na tego rodzaju akt, jak oświadczenie, że Galicya Wschodnia nie należy do Polski. Wprawdzie Lwowa ani Krakowa nie potrzebujemy cyplomacyą wyszachrowywać dla Polski, jednak będzie obowiązkiem naszej dyplomacyi sprawę tę jak najszybciej i najskuteczniej uregulować.

Kwestya wysiania wojsk koalicyjnych do Wilna.

Londyn. (PAT) Havas. Odpowiadając na pytanie postawione w izbie gmin, oświadczył przedstawiciel rządu, że rząd szwajcarski odrzucił uchwałę sprzeciwiającą się przejazdowi międzynarodowych oddziałów wojskowych przez Szwajcaryę. **Obecnie nie jest aktualną kwestya wysiania międzynarodowych oddziałów wojskowych do Wilna.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Posiedzenie Sejmu w permanencyi.

Warszawa godz. 2'45 w nocy. (Telefonem). O godzinie drugiej po północy postawił poseł Putek wniosek, aby przerwać posiedzenie i głosowanie nad dalszymi punktami konstytucyi odroczyć do następnego posiedzenia. Nad wnioskiem głosowano imiennie. W głosowaniu — którego wynik w tej chwili ogłoszono — wypowiedziało się za wnioskiem p. Putka 130 posłów, **prezciw wnioskowi 211 posłów.** Wobec tego posiedzenie **trwa nadal i trwać będzie bez przerwy do rana** tj. aż do przegłosowania pierwszych 34 artykułów konstytucyi, które wedle zapowiedzi marszałka Trąmpczyńskiego miały być na obecnem posiedzeniu przegłosowane.

Wojenne przygotowania Czech.

Przeciw Niemcom — czy Węgrom?

Praga, 14 marca.

Dzienniki czeskie przyniosły pogłoskę, uporczywie się utrzymującą, jakoby rząd czeski **zarządził ogólną mobilizacyę** w całem państwie. Pogłoska o mobilizacyi nie sprawdziła się, natomiast prawdą jest, że władze czeskie istotnie **poczyniły nadzwyczajne zarządzenia** — jak twierdzą, — na wypadek przewidywanych wypadków w sąsiednich Niemczech. Zgromadzeniu narodowemu czeskiemu **przedłożono żądania nadzwyczajnych kredytów** ministerstwa wojny na aprowizacyę, odzież, obuwie, bieliznę **dla armii**. Sejm wyraził życzenie, aby zakupy na ten cel poczyniono w kraju, nie za granicą.

(Cel tych przygotowań wojskowych jest o tyle niejasnym, iż czeskie czynniki oficyalne deklarowały kilkakrotnie swoją niechęć do współdziałania z koalicyą w akcyi karnej przeciwko Niemcom. Trudno więc zoryentować się, czy zarządzenia powyższe są dowodem zmiany sytuacyi w stosunku do Niemiec, czy też w istocie skierowane są **przeciwko Węgrom**. Red.).

W Niemczech odrodził się „duch 1914 r.“

Zmartwychwstała buta i wojowniczość. — Koncentracya wojsk na Sląsku.

Paryż, 14 marca.

„Temps“ podaje charakterystyczny artykuł p. t. „Podmuchy 1914 roku“, w którym wykazuje, że **obecnie w Niemczech panują te same nastroje, co wiosną przedwojenną.** Niemcy dzisiaj starają się też winę za wywołanie wojny zrzucić na koalicyę i chcą udowodnić, że nie powinny ponosić ciężarów wojny. Dowódca organizacyj militarnych, Escherich, wydał rozkaz, powołujący pod broń wszystkich członków organizacyi. Jednocześnie **na zachodniej granicy śląskiej dokonywa się koncentracya niemieckich sił zbrojnych.** Plebiscyt ma się odbyć dnia 20 b. m., a dopiero dnia 17 b. m. przybędą bataliony angielskie. Emigranci niemieccy, stanowiący niebezpieczeństwo dla spokoju, zaczęli przybywać już dnia 8 b. m. Wogóle **widać w Niemczech przygotowania do reaktywowania militaryzmu niemieckiego.** Dlatego rządy koalicyi powinny z podmuchów 1914 roku wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

Kobieta polska na Górnym Śląsku — nie zawiedzie!

Ponieważ o wyniku plebiscytu zadecydują w równej mierze kobiety, jak i mężczyźni, — warto tedy zapoznać się z kwestyą uświadomienia narodowego wśród niewiast górnośląskich.

Polski ruch kobiecy zaczął się budzić najpierw w powiatach przemysłowych. Jego narodziny przypadają na ostatnie lata XIX wieku. Powiaty bytomski, katowicki, zabrski i gliwicki obchodziły przed kilku tygodniami 25 letni jubileusz pracy obywatelskiej i oświatowej, prowadzonej wśród Górnoślązaczek.

Pierwsze towarzystwo kobiece powstało w Bytomiu, wskutek starań redaktorowej Dąbkowej. W Żabku zajęła się kobietami polskiemi pani Sołtysowa. w Zabrzu dr. Glogerowa.

Wkrótce potem rozprzestrzenił się ten ruch na inne miejscowości obwodu przemysłowego, mimo, że był narażony na ciężkie prześladowania ze strony władz niemieckich, które w czasie wojny światowej stłumiły pracę, podejmowaną wśród polskich Górnoślązaczek.

Dziś wybuchł ruch kobiecy z żywiołową wprost siłą. Większość wiosek może się pochlubić „Towarzystwami Polek“. Członkinie, pochodzące ze sfer robotniczych, urządzają raz na miesiąc zebrania, na które obowiązkowo przybywa referentka, poruszająca sprawy, związane z chwilą bieżącą i z naszą przeszłością. Po referacie następuje swobodna wymjana myśli pomiędzy referentką a słuchaczkami.

Poza udziałem w owych zebraniach urządzają Towarzystwa Polek przedstawienia teatralne, pogadanki o sprawach gospodarki domowej i t. p.

W niektórych powiatach, bardziej uświadomione Polki, mając, jako radne, prawo do zasiadania w zarządach gminnych, wpływają czasami na tok obrad i na powzięcie uchwał.

Nie tak liczne, jak w przemysłowym obwodzie, są Towarzystwa Polek w obwodzie rolniczym. Najsilniejszy jest ruch kobiecy w zupełnie prawie polskich powiatach pszczyńskim i rybnickim; nieco gorzej jest w lublinieckim i tarnogórskim. Mniejszą liczbę Towarzystw Polek trzeba tutaj złożyć na karb rzadszej sieci kolejowej, oraz konserwatyzmu ludu rolniczego, z natury swej mało pochopnego do nowości.

Bardzo późno udało się rozbudzić ruch kobiecy w powiatach kozielskim i opolskim. W powiecie kozielskim zostało założone pierwsze Towarzystwo Polek z końcem czerwca 1920 roku, jeszcze później w powiecie opolskim. Koła te zdobyły sobie jednak mimo to bardzo wiele zwolenniczek w obu zaodrzańskich powiatach.

Wielka liczba członkiń Towarzystw Polek bierze również żywy udział w „Towarzystwie Czerwonego Krzyża“ oraz w oświatowem Tow. im. św. Jacka. Towarzystwa Polek posiadają od pół roku swoje własne czasopismo „Głos Polek“, redagowane przez Górnoślązaczkę, pannę Stęślicką. Tygodnik ten bieży dzisiaj niemal do każdej wsi, spełniając rolę łącznika między Towarzystwami Polek a ogólnym zarządem.

Później aniżeli mężczyzna, poczuła się Polką niewiasta górnośląska. Nie zawiedzie ona wszakże nadziei, jakie w niej pokładamy. W olbrzymiej większości odda głos za Polską.

——oOo——

FERDYNAND HOESICK.

Zapomniane pisma Klaczki.

(Dokończenie).

Do dziwnych poczynań krytyczno-naukowych przyzwyczajonym zdaje się być Chrzanowski, skoro mię podejrzewa o tendencyjne, „bez uprzedzenia ani jednem słowem czytelnika“ pominięcie jednego przypisku Klaczki („ale to jeszcze nie wszystko“!), tudzież o nieuczciwe z punktu widzenia objektywności studyów historycznych zatajenie „całych dwóch listów Klaczki, zawierających w sobie odpowiedzi jakiemuś panu S. M., oraz „pierwszej odpowiedzi Klaczki Henrykowi Wodzickiemu.“ Dlaczego popełniłem tę naukową nielojalność?

To już jest, zdaniem Chrzanowskiego, moją „tajemnicą“. Zdaje się nią jednak nie być dla Chrzanowskiego, który, sądząc z surowego tonu, jakim czytelnika informuje o tych moich opuszczeniach, zdaje się być pewnym zupełnie, że je poczyniłem rozmyślnie, z całą świadomością, „ad usum Delphini“ jakiegoś stronnictwa, w tym razie konserwatystów krakowskich, a w każdym razie dla przypodobania się pewnym koteryom czy ludziom. Nie wątpię o tem, iż są uczeni, którzy w swych pracach naukowych trzymają się takiej koteryjnej czy partyjnej metody. Chrzanowski musi ich znać niewątpliwie, skoro i mnie do nich zaliczyć pragnie, a przynajmniej usiłuje suggerować czytelników, ze właśnie z takim filutem literackim ma w danym wypadku do czynienia.

Myli się przecież, bo tego rodzaju schlebiania wpływowym lub popularnym ludziom, stronnictwom czy koteryom, nigdy nie leżały w mem usposobieniu, i dlatego „tajemnica“, dla której w wydaniu mojem pisma Klaczki nie znalazły się jego rzeczone „listy“, całkiem jest odmiennej natury, aniżeli to Chrzanowski w swej widocznej niechęci do mnie podejrzewać jest skłonny.

Powód bowiem, dla którego mimowoli pominąłem owe odpowiedzi Klaczki, leżał zupełnie gdzieindziej, niż w złej wierze, o którą mię Chrzanowski wcale niedwuznacznie posądza. Żeby zaś „tajemnica“ ta już go dłużej nie pozbawiała spokoju, tak potrzebnego przy pisaniu bezstronnych i objektywnych recenzyj, wyjawię mu ją poprostu, odsłaniając jedyny prawdziwy powód, dlaczego wytknięte mi przezeń, a bynajmniej nie tendencyjne opuszczenia wkradły się do mej książki.

Gdym, doszedłszy po nitce do kłębka, dowiedział się (szczęśliwym przypadkiem) ze starego rocznika „Czasu“, że Klaczko w ciągu pierwszych lat pobytu swojego w Paryżu był „korespondentem „Gońca“, i gdym zapragnął przejrzeć roczniki tego poznańskiego dziennika, przekonałem się z ubolewaniem, że w Krakowie ani w Bibliotece Jagiellońskiej, ani w Muzeum Czartoryskich, ani w Księgozbiorze Akademii niema „Gońca Polskiego“. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, iż go napewno posiada w swych zbiorach czasopism biblioteka poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (którego bibliotekarzem jest Dr Erzepki), więc czyniłem starania przez Bibliotekę Jagiellońską, by mi roczniki „Gońca Polskiego“ zwykłą w takich razach drogą urzędową sprowadziła. Niestety, zarząd biblioteczny Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu wszelkie żądania w tym kierunku pozostawił bez odpowiedzi, nie reagując na nie zupełnie... Na szczęście znalazł się egzemplarz „Gońca Polskiego“ w bogatych zbiorach czasopism Muzeum polskiego w Rapperswilu, które też na pierwszy list w tej sprawie, wysłany przez Bibliotekę Jagiellońską, odwrotną pocztą egzemplarz ten do Krakowa do mojej dyspozycyi przesłało. Ale był to egzemplarz niekompletny: brakło w nim kilkunastu numerów, co nawet było powodem, że mając całą książkę gotową, nie mogłem jej oddać do druku prędzej, dopóki te luki nie były wypełnione. Jadąc w roku 1912 do Paryża, dowiedziałem się od prof. Kallenbacha, iż w Bibliotece polskiej na Quai d'Orleans jest kompletny egzemplarz „Gońca Polskiego“, że więc tam znajdę z pewnością brakujące w rapperswilskim egzemplarzu numery. Znalazłem je istotnie, ale szukając w nim przedewszystkiem listów paryskich Klaczki, oznaczonych grecką literą K, owe inkryminowane mi odpowiedzi Klaczki, podpisane przez „Korespondenta paryskiego Gońca,“ (a „Goniec“ miał takich korespondentów z Paryża kilku) musiałem poprostu prześlepić, co się każdemu zdarzyć może, nawet w Paryżu! Zwłaszcza, gdy się nie ma do pomocy „listów prywatnych“ Klaczki do redakcyi, ogromnie upraszczających poszukiwania.

Oto, co leży na dnie „tajemnicy“ mojego wydania listów paryskich Klaczki z pominięciem jego jednej repliki, „tajemnicy“, po za którą Chrzanowski przedewszystkiem zdaje się węszyć złą wiarę i tendencyjność. Mogę go zapewnić, że jest w błędzie.

Natomiast dla mnie nie przestanie być tajemnicą, gdzie szukać przyczyny tej animozyi prof. Chrzanowskiego w stosunku do moich prac historyczno-literackich? Czemu mam przypisać fakt, że krytyk ten, który takie chwalby i peany wypisuje pewnej grupie pisarzy, że okadzani przezeń szczęśliwcy aż się krztuszą od tych kadzideł, dla mnie stale — już od wielu lat — ma tylko sądy negatywne i złośliwe, o charakterze persyflaży?

——oOo——

STEFANIA TATARÓWNA.

Czekamy!

Braciom górnośląskim...

Czekamy, czekamy znaku,
Po którym niemylnie poznamy,
Że płyną w cudownym szlaku
Potężne szeregi... O ptaku!
Na szum twoich skrzydeł czekamy

Czekamy wsłuchani w ciszę
Słuch wszystek trzymając na straży —
Na głos, co się zdala kołysze
I przyszłość na wieki nam pisze,
Co szalą nad światem zaważy —
Czekamy wsłuchani w tę ciszę.

Czekamy, czekamy społem
Miliony w jednem pragnieniu —
Czekamy z pogodnem czołem,
Potężni świadomym zespołem,
Przez niego niezwyciężeni,
Czekamy, czekamy społem —

Tężymy, tężymy wolę,
Co Wasze przykuje ramiona
Do Polski — co Wasze dole
Na szare położy pole,
Przemożna, niezwyciężona,
Tężymy, tężymy wolę —

Serca z nią będą złączone
W cudownem, niemem czekaniu —
Jak struny pieśnią trącone
Serca z nią będą spojone
W tem cichem, potężnem trwaniu,
Gdy dusza mówi w czekaniu.

ZYGZAKI.

Źle się obrachował...

(l.) U zbiegu dwu wazkich uliczek na peryferyi miasta, oparty o zczerniały mur starej jednopiętrowej kamieniczki stoi co dnia żebrak, którego melancholijne wezwanie do publiczności rzucane monotonnym, głuchym głosem zatrzymuje nawet przechodniów najbardziej roztargnionych, nawet tych, którzy pochłonięci nawałem rożnorodnych interesów, zatopieni w myślach, pędzą przed siebie, ślepi zda się i głusi na wszystko, co się wokół nich dzieje.

Człowiek ów, okryty odpowiednimi do swego zawodu łachmanami, za zbliżeniem się każdego przechodnia bez względu na płeć i wiek, rzuca jeden i ten sam refren-skargę.

— „Litosci nad nieszcześliwym, który omylił się w obrachowaniach!"

Apel w każdym razie oryginalny i bez kwestyi niecodzienny!

Zdziwiona w najwyższym stopniu osobliwością tego wezwania do miłosierdzia ludzkiego, ośmieliłam się zainterpelować starca.

Łaskawie wytłomaczył mi tę zagadkę, a uczynił to nawet z niezwykłą jak na żebraka uprzejmością:

— W młodości mojej, mówił, zarobiłem dużo pieniędzy, a mając lat pięćdziesiąt odłożyłem sobie na dalsze życie wcale pokaźną sumkę. Byłem święcie przekonany, że nie przeżyję siedmdziesiątki i przez tych dwadzieścia całe lat żyłem z mego majątku zupełnie dostatnio, nie szczędząc sobie niczego. Lecz cóż?! Omyliłem się w moich obrachowaniach: wybiło mi już siedmdziesiąt i dwa lata, nie posiadam ani złamanego feniga, muszę zatem żebrać i u schyłku życia zdać się na dobroczynność publiczną!...

Historya zaiste godna opowiadań z tysiąca i jednej nocy. Si non vero — e ben trovato...

Jednakże uwierzyłam i złożyłam mą daninę fantastycznemu żebrakowi.

KINEMATOGRAF.

„Powiem panu dobry dowcip!..."

Czy może być coś milszego — jak człowiek dowcipny? Dowcipy jgo przeszły na własność ogółu jeszcze przedtem, zanim je sobie przyswoił. Gdy zacznie opowiadać jaki „kawał", możesz ten kawał mu dokończyć. Przy nowym dowcipie sam daje ci znak własnym śmiechem, gdzie śmiać się należy. Ułatwia to ogromnie oryentacyę. Gdy jesteś jednak tępego pojęcia i zmysł humorystyczny masz niedostatecznie rozwinięty, to poczciwy dowcipnis sam ci poddaje ocenę opowiadania słowami: „A co za dobry dowcip"! Oczywiście należy mu przytwierdzić, w przeciwnym razie opowie ci drugi, trzeci, dziesiąty, dopóki cię nie znudzi do uznania — lub ucieczki.

Oto mały przykład.

Idziesz do biura, a już spóźniłeś się o 10 minut. Do „budy" twojej jeszcze dobry kwadrans. Gdybyś mógł porozbijałbyś ludzi zachodzących ci drogę, zburzyłbyś kamienice, by skrócić odległość... Zdaje się, że nie ma takiej siły, którąby była w stanie wstrzymać rozmach twoich pedałów...

Owszem jest taka siła.

Oto widzisz, że na twoje spotkanie zdąrza ktoś z tym samym pośpiechem, z jakim ty pragniesz uciec przed nim. Poznałeś go, to „człowiek dowcipny"! Nie ma ratunku — spotkanie nieuniknione!...

— Powiem panu dobry dowcip! — wrzeszczy jak opętany i jest już przy tobie, dla pewności ujął cię zaś pod ramię.

— Nie mam czasu, drogi panie! — odpowiadasz zrozpaczony — spóźniłem się do biura.

— Głupstwo! — uspokaja cię dowcipny człowiek — Ja tam z biura nie żyję!...

— Ale ja!...

— Głupstwo!... słuchaj pan!... Pewien młody małżonek — —

— Daj pan pokój!... która godzina?

— Dwadzieścia minut po dziewiątej!... Otóż pewien młody małżonek...

— Ech! pański zegarek śpieszy chyba?

— Możliwe!... Młody małżonek...

Wtem jak burza nadbiega w całym pędzie tramwaj. Ryzykujesz i z prawdziwą pogardą śmierci rzucasz się na wóz. Śmiałkom szczęście sprzyja: zgubiłeś tylko kapelusz i zbiłeś sobie kolano, ale uwolniłeś się od dowcipnego człowieka. Niestety! wskoczyłeś w niewłaściwy wóz, co pociągnęło za sobą opóźnienie do biura o dalsze dwadzieścia minut.

Inny przykład.

Czekasz w ustronnej kawiarni na jedną cnotliwą panienkę, której zdołałeś uroczyście wytłómaczyć, że zjedzenie kilku ciastek w twojem miłem towarzystwie nie zobowiązuje jej do niczego, tem mniej nie podaje w wątpliwość jej dobrej sławy.

Wypiłeś już jedną czarną i drugą, zaczynasz się już trochę niecierpliwić — w tem zjawia się... Ona? Bynajmniej!... Zjawia się on — dowcipny człowiek.

Odwracasz się twarzą od niego, kurczysz się, by zmienić swoją figurę... Daremnie!... Dowcipny człowiek już cię poznał!... Jest to tem tragiczniejsze, że to twój przełożony, którego musisz wysłuchać, pochwalić i śmiać się z jego idyotycznych dowcipów. I właśnie tu, do tej zapadłej kawiarni musieli go dyabli przynieść, i to w chwili, gdy oczekujesz na cnotliwą panienkę, by ją bezinteresownie uczęstować ciastkami!...

— Powiem panu dobry dowcip! — zaczął straszny ten człowiek, sadowiąc się bez pytania przy twoim stoliku. Pan lubi dowcipy, ja to wiem, pan ma to odczucie, pan humor chwyta momentalnie jak obraz chwyta czuła płyta fotograficzna, albo jak doskonała membrana gramofonu, która chłonie dźwięk najdrobniejszy...

— O! panie radco! — uśmiechasz się z zobowiązanym uśmiechem, choć zęby ściskasz z wściekłości. — O! panie radco! czyż zasłużyłem na tyle komplementów... Płyta fotograficzna, membrana gramofonowa.

— Tak! — oświadcza radca łaskawie. — Jesteś pan płytą, jesteś membraną — a ja będę operatorem.

I najrawdę zaczyna cię dowcipny człowiek operować. Prawdziwa wiwisekcya!

— Proszę ja pana — zaczyna operator zagłębiać skalpel w twoje nerwy. — Idę ja sobie przez ulicę Grodzką...

— Grodzką? Ha! ha! ha!

— Z czego się pan śmieje.

— Ach! bo już sam początek jest taki zabawny! Pan radca i ulica Grodzka!...

— A istotnie, że to dość humorystyczne! — przyznaje opowiadacz po namyśle. — Tak, panie! ulicą Grodzką... Spotykam kogo?... Moją praczkę.

— Praczkę?... paradne! Ha! ha! ha!

— Tak! tak! moją praczkę!... To nic jeszcze, zobaczysz jak się potem będziesz śmiał!...

Oj! śmiałeś się nieszczęśliwa ofiaro operatora humorystyki... Skromne dziewczę, na które z ciastkami oczekujesz — zajrzało do kawiarni, a widząc cię w towarzystwie jakiegoś pana — pierzchło bezpowrotnie, obawiając się widocznie narażenia na szwank swej dobrej sławy.

Tobie została pociecha odprowadzenia dowcipnego człowieka do domu i wzbogacenia twej encyklopedyi humorystycznej starymi dowcipami twego przełożonego.

Nie ma to jak ludzie dowcipni!... **Kruk.**

Nowa taryfa tramwajowa

Na mocy uchwały Rady m. Krakowa obowiązuje z dniem **15 marca** następująca taryfa tramwajowa w obrębie m. Krakowa:

Cena jednorazowej jazdy:

1) dla dorosłych . . . mk **10**
2) dla dzieci i młodzieży „ **1**

Ulgi taryfowe

Cena jednorazowej jazdy:

a) dla mieszkańców m. Krakowa mk **5**
b) dla robotników i urzędników „ **3**

Dla ulg wymienionych pod a) i b) obowiązuje przymus legitymacyjny i zakupno biletów z góry.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Abrahama p.

Wschód słońca: 7·53

Zachód słońca: 6·46

Długość dnia: 11·53.

Środa **16** Marca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Taniec śmierci"
Czwartek: „Taniec śmierci"
Piątek: Koncert

TEATR „BAGATELA"

Środa: „300 dni"
Czwartek. „300 dni"

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Królowa przedmieścia"
Czwartek: „Wielkie bractwo"
Piątek: „Lalka"
Sobota. „Bohater kaukazki"
Niedziela popoł.: „Major ułanów"
Wieczór: „Wielkie bractwo"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa. „Gwiazda Kaukazu" (Premiera).
Czwartek. „Gwiazda Kaukazu"
Piątek. „Gwiazda Kaukazu"
Sobota: „Gwiazda Kaukazu"

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarzadzie krakowskiego Zwiazku literatów.

Środa. Leon Kowalski: „O sumienie narodowe w sztuce".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa. ks. Feliks Hortyński T. J.: „Z filozofii przyrody" (I. Rzeczywistość świata zewnętrznego).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Środa. inż. Michał Affanasowicz: „Nowoczesne pługi motorowe".

— • —

Wilson a Piłsudski.

Z Warszawy piszą. Otrzymano tutaj z Waszyngtonu informacyę, że depesze pożegnalne wysłane przez Naczelnika Państwa i prezydenta ministrów do prezydenta Wilsona, doszły do rąk adresata jeszcze w ostatnim dniu jego urzędowania. Ten dowód pamięci ze strony kierujących osobistości polskich **wywarł na Wilsonie jak najlepsze wrażenie, co podkreślił w rozmowie z otoczeniem.**

Na Ukrainie.

Przybyły z Winnicy dr Jachimowicz opowiada, że w południowej części Ukrainy wybuchły masowe powstania. W pierwszych dniach marca oddział powstańczy opanował na kilkanaście godzin Elizabetgrad, gdzie wymordował komisarzy i zabrał z urzędów sowieckich kilkadziesiąt milionów rubli. W Aleksandrowsku powstańcy wysadzili częściowo kolejowy most na Dnieprze. O sytuacyi w Odesie nadchodzą sprze-

czne wiadomości. Pewnem jest tylko, że od kilku już dni przerwana jest komunikacya kolejowa pomiędzy Odesą a Kijowem. Dr Jachimowicz wyjeżdża do Warszawy, gdzie ma przedstawić rządowi dokumenty, udowadniające okrucieństwa bolszewickich władz na Ukrainie wobec obywateli polskich i jeńców wojskowych.

Dawne oddziały Budiennego tłumią energicznie powstanie na Ukrainie, tępią zbiegów, rabują i palą wsie.

O podział kolei gdańskich.

Międzynarodowa komisya dla podziału majątku poniemieckiego w Gdańsku zajęła się już przed swym czasowym wyjazdem z Gdańska sprawą kolei gdańskich. Komisya zażądała w krótkiej drodze od Polski i Gdańska wypracowania konkretnych i należycie umotywowanych propozycyj w tej sprawie.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że w odpowiedzi na to żądanie polska delegacya wygotowała bezzwłocznie obszerny i źródłowy memoryał i doręczyła go przewodniczącemu komisyi. Natomiast gdańska delegacya konkretnych propozycyj nie przedstawiła.

Patryotyzm Stinnesa i Kruppa.

Z aWrszawy piszą. Jak słychać niemieccy przemysłowcy nadreńscy Stinnes i Krupp dlatego występywali tak gwałtownie przeciwko przyjęciu warunków londyńskich, albowiem pragnęli aby ich zakłady dostały się pod okupacyą francuską, aby w ten sposób mogli spieniężać swoją produkcyę żelazną bez cła za franki, a nie marki.

Obrady stronnictw żydowskich.

Z Warszawy donoszą: W ciągu soboty i niedzieli odbywały się **narady stronnictw żydowskich** w związku z ostatnią konferencyą przedstawicieli organizacyi żydowskich z przedstawicielami rządu polskiego. Opracowano szereg punktów, których ostateczna redakcya ma nastąpić we wtorek. Obradom przewodniczył dr Nossig, a brali w nich udział posłowie Gruenbaum, Thon, Farbstein, Hirschhorn, oraz Prilucki i Feldmann.

Fabrykantki „aniołków" w Krakowie.

(T) Przed kilku dniami przeprowadziły organa policyjne na skutek doniesienia rewizyę u niejakiej Maryi Niciejki false Słowikowskiej, zam. przy ul. Mostowej l. 12, o której chodziły pogłoski, że przyjmuje na wychowanie niemowlęta i to przeważnie nieślubne, a następnie się ich pozbywa w sposób nikomu nieznany.

Niedawno zakazano Niciejowej z urzędu opieki społecznej uprawiać tego rodzaju proceder, atoli Niciejowa w dalszym ciągu uprawiała ten sposób zarobkowania, ciągnąc stąd oczywiste spore zyski.

Oczom rewidujących przedstawił się straszny widok. Oto w skromnych rozmiarów izdebce, w której równocześnie mieszka 11 osób, w wilgoci suteren znajdowało się 5 niemowląt, ułożonych po dwoje w kolebkach, w okropnym stanie.

Dziecięta te wyglądały niby cienie, leżąc zupełnie bez ruchu i znaku życia. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że u Niciejowej zmarło, w ten sposób zaduszonych dzieci w 1919 r. 4-ro — w roku 1920 — 5-cioro.

Sama Niciejowa wiedzie bezprzykładne życie, żyjąc w konkubinacie ze stróżem kamienicznym Słowikowskim.

Niebawem nasze władze położyły kres haniebnemu męczeniu niemowląt, a sprawę oddano prokuraturze.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA. W piątek 18 bm. jako w przeddzień Imienin Naczelnika Państwa w godzinach wieczornych od 7 do 8'30 muzyki wojskowe odegrają pobudki po ulicach miasta. Niezależnie od tego prezydyum miasta zwróciło się do właściwych władz szkolnych, aby orkiestry uczniów szkół średnich urządziły koncert na Rynku główn. tego ż dnia od 5—6 popołudniu. Od godziny 6—7 da koncert orkiestra tramwajarzy.

(T) **JEŃCY POLSCY W PETERSBURGU.** W dalszym ciągu Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje następujące nazwiska jeńców. Kozłowski Władysław p. 39, Kraska Stefan p. 2, Krawczyk Wawrzyniec p. 3, Kraus Wojciech p. 14, Krauze Władysław p. 14, Król Michał p. 159, Król Andrzej p. 38, Krotla Franciszek p. 17. Krotoszyński Moszek p. 31, Królak Stanisław p. 13. Królikowski Józef p. 29, Kruk Stanisław p. 6, Krysk Julian p. 38, Krzymowski Piotr p. 1, Książek Stanisław p. 46, Kubas Józef p. 9, Kuczejewski Stanisław p. 40, Kujawa Antoni p. 159, Kulawy Jenkiel p. 8. Kuligowski Jan p. 2, Kulik Andrzej p. 17, Kulpa Bronisław p. 61, Kulpa Jan p. 68, Kułago Wawrzyniec p. 40, Kulak Bolesław p. 38, Kurek Karol p. 24, Kuzicki Jan Kwarciak Michał p. 39, Lacek Jan, Laczak Wawrzyniec p. 12. Lapek Józef p. 3. Lazarczyk Marcin p. 4, Laszmyt Józef p. 24, Lechowski Stanisław p. 31, Leończuk Michał p. 8, Leśniak Piotr p. 48. Lewandowski Józef p. 4. Lewandowski Kazimierz p. 16, Lezański Michał p. 56. Libi Adolf p. 144, Lipwarowicz Henoch p. 28, Lisowski Jan p. 16. Liszka Stanisław p. 16, Longwa Zygmunt p. 2. Lipboda Piotr p. 56. Lubowicz Władysław p. 33. Luciak Franciszek p. 8.

Na śladach morderców z ul. Floryańskiej.

Jak się dowiadujemy władze policyjne przyaresztowały całą szajkę bardzo niebezpiecznych bandytów, między innymi słynnego Boblę, których napróżno dotąd poszukiwano.

Istnieją przypuszczenia, że owi bandyci mają na sumieniu oprócz całego szeregu śmiałych włamań kasowych i kradzieży — **także morderstwo Zahnów** z ul. Floryańskiej, które to morderstwo przed kilku tygodniami tak bardzo wstrząsnęło opinią Krakowa.

DZIŚ WE ŚRODĘ 16 BM. OTWARCIE KABARETU w restauracyi „Odrodzenie" przy ulicy Sławkowskiej „Kabaret" pierwsza stała instytucya tego rodzaju w Krakowie, pozostaje w porozumieniu z Syndykatem dziennikarzy krakowskich. Zamiarem kabaretu literackiego jest jak sama nazwa wskazuje wznowić tradycye „Zielonego balonika", to jest wydobyć swojski humor. Przedstawienia odbywać się będą codziennie od godziny 10'30 wieczorem. W pierwszym programie biorą udział: panie Krajewska, Rapacka oraz panowie Latajner-Lawiński, Ostoja, Skir-Broński i Wyrwicz. W przerwach programu przygrywać będzie orkiestra salonowa „Odrodzenia". Aktualności krakowskie reprezentują „Migawki" p. J. Migowej. Kabaret zapełni lukę, jaką odczuwaliśmy w Krakowie, brakowało bowiem lokalu gdzieby zwłaszcza w dzisiejszych czasach, można znaleźć wytchnienie w atmosferze godziwego humoru i niefrasobliwej piosenki.

„KROLOWA PRZEDMIEŚCIA" przyjęta z takiem nadzwyczajnem powodzeniem w jubileuszowy wieczór jej autora, powtórzoną była znowu przy wypełnionej widowni w poniedziałek w Teatrze Powszechnym. Huragany śmiechu i oklasków były nagrodą dla wybornych wykonawców, wszystkie niemal śpiewy były bisowane, a nowe aktualne kuplety pani Kołman (przekupka) p. Kalinowskiego (Majcherek), andrusów pp. Minowicz i Koszutski, pani Feldmanowej (Modelka) i fiakra p. Kolwas, nadały nowego poloru świetnemu temu wodewilowi. Wobec tego powodzenia Dyrekcya Teatru Powszechnego powtarza dzisiaj we środę „Królową przedmieścia" ten ulubiony najpopularniejszy wodewil scen polskich.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we środę 16 bm. premiera operetki Stefana Turskiego i Zygmunta Wihlera pt. „Gwiazda Kaukazu", która graną będzie następnie we czwartek, piątek i sobotę.

SENT M'AHESA klasyczna oryentalna tancerka wystąpi jedyny raz w Krakowie w teatrze „Nowości" w niedzielę 20 marca o godzinie 11 w nocy. „Sent M'Ahesa" święci tryumfy w całym świecie za swoje pod każdym względem znakomicie wykonane tańce. Sprzedaż biletów postępuje szybko w kasie zamawiań u Rudnickiego Linia A—B.

WIECZÓR AUTORSKI P. TYTUSA CZYŻEWSKIEGO. W sali wykładów naukowych odbył się onegdaj wieczór autorski p. Tytusa Czyżewskiego. Licznie zebrana publiczność, wysłuchała aż trzech odczytów o poezyi futurystycznej wogóle a p. Czyżowskiego w szczególności. W międzyczasie wygłosiła szereg utworów p. Czyżewskiego artystka dramatyczna p. Ordyńska z dużem przejęciem się nie tylko treścią ale i formą wygłoszenia utworów. Myślą zasadniczą trzech prelekcyj p. Czyżewskiego, p. Kuljenowicza i Winklera, była charakterystyka nowego kierunku poezyi futurystycznej, jako etapu odwiecznej walki nowych idei ze staremi, przyczem wyznawcy starych idei są uparci broniąc bezcelowo pozycyi straconych. Pewną monotonię tych prelekcyj okupiły wygłoszone wiersze p. Czyżewskiego, z pośród których wiersze o szwaczce, serenady kociej, lub pastorałek słucha się z przyjemnością i podziwem dla wykonania p. Zofii Ordyńskiej, robiącej z tych utworów istne cacka artystyczne. Tu autor musi podzielić się laurami z interpretatorką, z przewagą po jej stronie. Niespodzianką na wieczorze było końcowe wystąpienie p. Winklera z odczytaniem opisanego w „Narodzie" zajścia z policyą na wieczorze krakowskich futurystów w Warszawie, oraz protestu w tej sprawie podpisanego przez futurystów (ze Stanisławem Przybyszewskim na czele).

KOOPERATYWA POLSKICH LITERATOW. Krakowski Związek literatów odbył wczoraj posiedzenie zarządu pod przewodnictwem swego prezesa Jana Pietrzyckiego, a w obecności prezesa warszawskiego Związku literatów, do czego ma również przystąpić Związek poznański i lwowski. Po wyczerpującej dyskusyi w której zabierali głos pp. Rostworowski, Sieroszewski, Prokesch, Szyjkowski, Pietrzycki, Wiśniowski, Flach, Waśkowski, Mirandolla, postanowiono w najbliższych dniach zająć się wspólnie kwestyą prawa autorskiego, kontroli wydawców, zapomóg i emerytur literackich, kontroli tłómaczeń oraz założeniem czterech „Domów literackich" w Polsce i własnej firmy nakładowej. Uchwalono również przystąpienie pod wspólną firmą „Związek zawodowy literatów polkich", do międzynarodowej organizacyi literackiej w Paryżu. Zaznaczyć należy, że krakowski oddział Związku literatów, obejmujący literatów zamieszkałych w Krakowie i zachodniej Małopolsce, liczy obecnie 45 członków.

ROZDAWNICTWO PARCELEK. Z dniem 15 bm. rozpoczyna się w Magistracie rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych oraz w Dębnikach. Reflektanci winni zgłaszać się w tej sprawie w Magistracie, oficyny II p. Nr drzwi 34, w godzinach popołudniowych między 4—7, przyczem dotychczasowym dzierżawcom zastrzega się pierwszeństwo.

W TOW. LEKARSKIEM odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem kol. Glatzel zademonstruje chorego, a kol. dr Brudzewski wygłosi odczyt pt. „O rzadkich postaciach niedowidzenia połowicznego".

(T) **KONFISKATA MĄKI.** Wczoraj przeprowadziły organa Urzędu walki z lichwą rewizyę w lokalu restauracyjnym Józefy Potockiej przy pl. Szczepańskim 7, przyczem znaleziono większą ilość papierosów, 4 worki mąki, pewną ilość konserw mięsnych etc. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z magazynów wojskowych.

(T) **POŻARY.** Wczoraj wzywano straż pożarną dwukrotnie — oto na wale kolejowym na przestrzeni od ulicy Zyblikiewicza do ulicy Wrzesińskiej zapaliła się trawa od iskry z lokomotywy. Drugi pożar powstał na placu powyścigowym gdzieh również zapaliła się trawa na przestrzeni większej połowy łąk. Pożar spowodowali podobno chłopcy, którzy prawdopodobnie porzucili niedopałki papierosów. W obu wypadkach ogień stłumiła zawezwana straż.

(T) **SZCZERE OBURZENIE ŻEBRAKA.** Jak małe znaczenie posiada dzisiejsza marka, doskonale ilustruje taki fakt: Oto do sklepu Guzikowskiego przy ulicy Szewskiej 14, wstąpił onegdaj 43-letni Andrzej Łyko miejski stróż nocny, prosząc o jałmużnę. Gościnny właściciel obdarzył go banknotem pół markowym. Tu oburzenie stróża przebrało miarę — grzmotnął z całej siły w szklaną ladę garścią — wskutek czego szkło się rozbiło, czem wyrządził firmie szkodę 400 marek. Łyka przymknięto.

(T) **NIEUDAŁE OPERACYE KIESZONKOWCÓW.** Na jednym z przystanków tramwajowych przy ulicy Floryańskiej przytrzymano wczoraj 13-letniego Leona Lustiga, który usiłował skraść większą kwotę pieniężną pewnej pani — oraz Józefa Felusia którego również złapano na gorącym uczynku kradzieży pieniędzy p. Hoffmanowej. Feluś począł uciekać — zdołano go jednak przychwycić.

(T) **AMATOR CUDZYCH WIKTUAŁÓW.** Aresztowano Edwarda Bednarczyka lat 18 za kradzież dużego kosza, napełnionego wiktuałami wartości kilku tysięcy marek na szkodę Wojciecha Kosa z Rączki.

(T) **ARESZTOWANIE NIELETNICH WŁAMYWACZY.** Wczoraj przytrzymały organa policyjne trzech nieletnich włamywaczy. Władysława Banacha lat 13, Antoniego Kowalskiego lat 13 i Franciszka Paska lat 12, którzy włamali się do składu papieru Dawida Dobijasza przy ulicy Augustyańskiej, skąd zabrali wielką ilość papieru do pakowania wartości 8000 marek. Papier jednak zdołano odebrać a młodocianych i początkujących opryszków osadzić pod „Telegrafem".

SKŁADKI. Złożono w naszej Administracyi na plebiscyt górnośląski: P. Malisz Eug. zamiast wieńca na trumnę śp. Korytyńskiego Mk. 500; Kółko bilardzistów w Kętach Mk. 60; Puzapp Kraków 1 proc. od płac Mk. 1520, p. Kriss Juliusz im. firmy Gasior i Ska Mk. 2,000; ten sam ze składek Mk. 480; Urząd przywozu i wywozu Kraków Mk. 1780, Cech fryzyerów Kraków Mk. 6,560.

PRACOWNICY POCZTY KRAKOWSKIEJ A PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. Staraniem chóru pracowników poczty, telegrafu i telefonu odbył się w ubiegłym tygodniu manifestacyjny wieczorek muzykalno-wokalny, na który złożyły się produkcye chóru, kwartetu smyczkowego, deklamacya oraz gra na cytrze, poprzedzone słowem wstępnem na temat znaczenia zbliżającej się chwili przełomowej tak dla Górnego Śląska jak i dla Polski. Licznie zebrani pracownicy wraz z rodzinami, wśród których widziano szefów niemal wszystkich oddziałów krakowskiej dyrekcyi, złożyli na pelbiscyt kwotę 7500 Mk i złoty pierścionek jako dobrowolne datki, oraz za znaczek metalowy. W końcu przemówił jeden z zaproszonych na tę uroczystość powstańców z Górnego Śląska, wyrażając w podniosłych słowach tęsknotę za Macierzą i wyraził pewność, że Górny Śląsk musi przypaść Polsce, gdyż taka jest niezłomna wola ludu śląskiego. Zebrali wysłali telegram na ręce p. Korfantego z pozdrowieniem i wyrażeniem czci Braci Górnośląskiej. Po odśpiewaniu „Roty", rozeszli się zebrani, unosząc otuchę, że zwycięstwo nasze jest bliskie.

WALNE ZGROMADZENIE FRYZYERÓW w Krakowie pod przewodnictwem starszego cechu p. Samuela Kama odbyło się dnia 9 bm. Po ożywionej dyskusyi zawodowej zabrali głos p. Alfred Goryczko i p. Józef Kobydla, którzy postawili wniosek o zbieranie datków na Górny Śląsk. Przewodniczący p. Kam w patryotycznych słowach dziękował wnioskodawcom za ich wniosek w tak ważnej chwili dla państwa naszego. Następnie przystąpiono do zbiórki która przyniosła Mk. 6,560.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. DRA JÓZEFA ZAGAJI Inspektora Okręgowego Pomocy Rolnej w Krakowie ufundowali urzędnicy Inspektoratu i Referenci rolni cegiełkę na odbudowę Wawelu.

Warszawa centralą handlu żywym towarem?

(m-m) W tych dniach aresztowano w Wiedniu przywódcę międzynarodowej szajki handlarzy żywym towarem, niejakiego Tarnowskiego. Tarnowski, który w Rio Janeiro w Buenos Ayres i w Montevideo posiada szereg domów rozpusty, zeznał w śledztwie, iż we wszystkich większych miastach Europy Środkowej działają jego agenci i dostarczają mu „towaru". Ze znalezionych przy Tarnowskim dokumentów wynika, że obecnie centralą międzynarodowego handlu dziewczętami jest Warszawa, drugie zaś ważne centrum „eksportu" stanowi Berlin. Tarnowskiemu skonfiskowano 15 milionów franków, które miał przy sobie w gotówce.

—ooo—

Śmierć głodowa radcy sądowego.

(m-m) Pisma budapeszteńskie donoszą, że zmarł tam radca sądowy, nazwiskiem Kesselbauer, z powodu wycieńczenia głodowego. Od wielu miesięcy żywił się wraz z dziećmi w kuchni ludowej, ale w ostatnich czasach jego pensya w wysokości 2500 koron miesięcznie, nie wystarczała nawet i na to pożywienie.

—ooo—

Moda chińszczyzny w Paryżu.

(l-a) Wśród najrozmaitszych nowości, jakie przynosi tegoroczna moda, jedną z osobliwszych jest rozkwitła obecnie w stolicy Francyi mania chińszczyzny. Dlaczego i skąd się to wzięło? Nie pytajcie. Są to niezbadane tajemnice Jej Królewskiej Mości Pani Mody.. W każdym razie trzeba przyznać, że kapryśna ta władczyni mogła była uczynić dużo gorszy wybór, sztuka bowiem chińska jest jedną z najpiękniejszych i najdoskonalszych w świecie. Aby się nią rozkoszować w całej pełni, aby ocenić należycie całą jej zdrową i świeżą prostotę, jej bogactwo i harmonię, musi się posiadać kulturę, która nie jest udziałem wszystkich Europejczyków.

Lecz nie starając się nawet wniknąć w misterya krajobrazów Loo-wang-Fou czy We Tong-Fao, nie dociekając przy dotyku „skóry" flaming'a, lub artystycznie rzeźbionego bronzu, bądź też jedwabiu, czy pochodzą one rzeczywiście z tego kraju światła i poezyi, musimy stwierdzić, że tak modne dziś w Paryżu wnętrza mieszkań „a la Minoise" mają swój niewysłowiony urok.

Czytając o tej modzie chińskiej, nie wyobrażajcie sobie bynajmniej jakichś orgii barw i haftów, olbrzymich smoków, uganiających pośród jedwabi kanarkowo żółtych i wiśniowych. Nie: oto na tle materyi jedwabnych, cudownie stonowanych, rozwieszonych na ścianach, odcinają się meble z laki, ciemno-błękitne lub czerwone, zdobne barwą czarną, złotą albo szmaragdowo-zieloną, meble niskie, o czystych, prostych liniach, wśród nich wielkie lustra owalne, oprawione w ramy z laki, tego samego, co i meble koloru. W rogu pokoju głęboka kanapa, zasłana poduszkami z jedwabiu lub z aksamitu, tego bajecznego aksamitu, w którym mistrzowska sztuka tkaczy chińskich wypowiada się w szerokich arabeskach, kwiatach magnolii, nad którymi rozpościerają się skrzydła sępa... Wszystko to przeważnie czarne na czarnem; na mięsistej tkaninie deseń wytwarzają tylko nitki jedwabne, odpowiednio wiązane lub ucinane.

Na ziemi chińskie dywany, owe przepiękne dywany, które Chińczycy, idąc śladem Turków zaczęli tkać przed pięćdziesięciu laty dla nielicznych miłośników osobliwości. A na niskim słupku — stoliku okrągłym o jednej nóżce, o kształcie naraz lekkim a silnym, czary chińskie błękitne, czerwone, złoto-żółte, białe lub puhary i kubki owego cudotwórczego Ou-Tsai, który na niebieskiem tle rozsuwa subtelne, delikatne kwiaty wiśni lub jabłoni..

Wśród całej tej dekoracyi mieści się jakiś nieuchwytny, egzotyczny czar tego dalekiego kraju, tak bardzo w gruncie rzeczy nam obcego, tak niezbadane dla ludzi Europy, kryjącego w sobie tajemnice...

Pokłady węgla na Gornym Sląsku wynoszą 166 miliardów ton.

Bez Górnego Slaska niema wielkiej i potężnej Polski!

Delegacya Górnoślązaków u rządu polskiego.

Żądania Górnoślązaków. — Polska spełniła już samorzutnie wszystkie życzenia. — Górnoślązacy nie pozwolą na podział Śląska.

Warszawa (PAT). Po wczorajszych przyjęciach i wynurzeniach towarzyskich, odbyły się dzisiaj właściwe **narady Górnoślązaków z przedstawicielami związków zawodowych.** O godzinie 11-tej rano delegacya udała się do Sejmu na audyencyę do marszałka Trąmpczyńskiego, w czasie której p. marszałek wygłosił przemówienie powitalne, poczem zabrał głos przewodniczący delegacyi, p. Musioł. Przedstawił on postulaty związku górnośląskiego, które dadzą się ująć w czterech następujących punktach: 1) jakie gwarancye i czynne poparcie zapewniają rządy polski i niemiecki, celem przeprowadzenia obiecanej autonomii, 2) jakie gwarancye dają rządy na to, że **żądania Górnoślązaków nie doznają upośledzeń gospodarczych i zawodowych;** 3) czy odnośne rządy skłaniają się do rozszerzenia przyjętych na siebie w traktacie wersalskim zobowiązań amnestyi politycznej? Jakie stanowisko zajmą rządy **co do niepodzielności Górnego Śląska;** 4) jakie stanowisko zajmą rządy wobec planów zbrojnego rozwiązania sprawy górnośląskiej przez wywołanie rozruchów wewnątrz kraju i militarne obsadzenie z zewnątrz. Mówca zaznaczył przytem, że ta sama delegacya przedstawi swoim miarodajnym w Berlinie swoje postulaty. Pan Musioł prosił o szczerą odpowiedź ze strony przedstawicieli rządu i Sejmu polskiego, gdyż delegacya przedstawiła swoje postulaty **też szczerze i otwarcie.**

Pojednanie Górnoślązaków polskich i niemieckich, zapewnienie jedności i samodzielności górnośląskiej i udaremnienie obustronne zamiarów wywołania rozruchów, to zasadnicze postulaty które podkreślił p. Musioł.

Marszałek Trąmpczyński przytoczył szereg faktów, odsłaniających dotychczasowe dążenia oraz zamiary i sposób postępowania Niemców podczas wojny. Przytoczył szczegóły, że **w czasie okupacyi niemieckiej w Polsce Niemcy wywozili z całą bezwzględnością wszystko, co się wywieźć dało;** czy tego Niemcy nie uczynią na Górnym Śląsku, to jest wielki znak zapytania. W każdym razie dla stwierdzenia słuszności dalszych wywodów marszałek Trąmpczyński podkreślił, że Niemcy sami w roku 1917 zaznaczyli konieczność przyłączenia Górnego Śląska z powstającem państwem polskiem. Przytaczał cały szereg statystyk, które obecnie starają się zastąpić innemi. Co do poszczególnych punktów, postawionych przez p. Musioła, zaznaczył, że to, co Niemcy dopiero proponują, a mianowicie nadanie Górnemu Śląskowi autonomii, **u nas w Polsce jest już faktem dokonanym i dnia 11 lipca 1920 roku uchwałą Sejmową została nadana Górnemu Śląskowi autonomia w jak najszerszym zakresie.** Obecnie zaś dnia 11 marca Sejm uchwalił **dalsze rozwinięcie i rozszerzenie sprawy autonomii dla prastarej ziemi Piastowskiej.** Co do punktu drugiego, to również wyszła ustawa o amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych, z wyjątkiem szpiegów i przestępców kryminalnych. **Co do niepodzielności Górnego Śląska, to rząd polski wypowiada się bezwzględnie za tą niepodzielnością.** Rząd polski nie myśli o rozwiązaniu zbrojnem sprawy górnośląskiej i zupełnie **nie ma zamiaru wywołać rozruchów,** jak to czyni strona przeciwna, o czem zresztą mówią fakta. Co się tyczy ekonomicznych zagadnień i korzyści zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, to, zdaniem p. Trąmpczyńskiego, należytą odpowiedź daje mowa posła Wierzbickiego, w której są wykazane wszelkie fałszerstwa statystyczne, podane przez Niemcy.

Po przemówieniu marszałka Trąmpczyńskiego zabrał ponownie głos p. Musioł, podkreślając, że nie wie zgóry, jak plebiscyt wypadnie, **w każdym razie będziemy się starali dopomagać Polsce.** Po plebiscycie postaramy się, aby Polsce było jak najlepiej. Niech się stanie, co chce, ale **my nie damy Śląska podzielić.**

Następnie delegacya udała się na audyencyę do dra Wróblewskiego w prezydyum rady ministrów. Również tu przedstawił p. Musioł postulaty związku górnośląskiego. Pan wiceminister w odpowiedzi podkreślił również najważniejsze momenty, poruszane już przez marszałka Trąmpczyńskiego, a zwłaszcza to, że Niemcy sami mówili o konieczności przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Minister dał również te zapewnienia, co marszałek Sejmu, poczem po otrzymaniu paru informacyi podobnych delegacya udała się do Bristolu na obiad, podczas którego nastąpiło kilka serdecznych przemówień. Po obiedzie delegacya udała się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie przyjął ją minister Sapieha, który również dał jej szereg takich zapewnień, jak to uczynił marszałek Trąmpczyński i dr. Wróblewski — Wieczorem delegacya wyjechała z Warszawy.

Członkowie Izby Deputowanych na Górn. Śląsku.

Paryż. (PAT) Członkowie Izby deputowanych wyjeżdżają we czwartek na Górny Śląsk, aby być tam w czasie plebiscytu.

O przynależność Górnego Śląska do Polski.

Oświęcim. (PAT) Na olbrzymim wiecu, który się odbył na rynku oświęcimskim pod przewodnictwem burmistrza Mayzla, uchwalono następującą rezolucyę: 1. Zebrani na wiecu składają uroczysty hołd powstańcom i bojownikom o wolność Górnego Śląska, o przyłączenie go do macierzy polskiej i wzywają do wytrwałości w obronie świętej naszej sprawy. 2. Wzywają gorąco wszystkie stronnictwa polityczne i przywódców, by **na czas trwania plebiscytu zaprzestano wszelkich waśni partyjnych i aby wszystkie swoje siły skupić w obronie ziemi i braci górnośląskich.** 3. Wzywają Sejm i rząd, by wyczerpał wszystkie swoje środki celem obrony ludności górnośląskiej przed gwałtami lub przemocą, celem zapewnienia bezstronnego plebiscytu. 4. Ślubują, że krew i mienie oddadzą w obronie braci górnośląskich i nie ulękną się żadnej mocy, **by Górny Śląsk stał się naszym, polskim.**

Analogiczne wiece odbyły się w całym powiecie i we wszystkich wsiach należących do powiatu tutejszego, na których uchwalono również takie rezolucye.

Zgodność koalicyi w sprawie odszkodowań.

Londyn. (PAT) Reuter. Minister finansów Chamberlain zaproponował w izbie gmin przejście do drugiego czytania przedłożenia o ściągnięciu 50 proc. opłaty za towary niemieckie. Oświadczył on, **że wśród koalicyi panuje zupełna zgoda co do odszkodowań,** które Niemcy są winne. Niemcy pomimo rozmaitych ułatwień dotychczas nie spełniły swoich zobowiązań, i są ciągle zdania, że nie ponoszą odpowiedzialności za wojnę.

Chamberlain omówił następnie rozmaite przedłożenia, dotyczące przerachowywania ściągniętych opłat na konto odszkodowań, które zostały w ten sposób wykalkulowane. Niemcy zapłacili swoim firmom eksportowym ściągnięte sumy. Chamberlain jest zdania, że Anglia w ten sposób w przeciągu jednego roku otrzyma sumę równą stałej racie ustalonej w Paryżu, z której to raty 20 proc. przypada na Anglię. Lloyd George zabrał następnie głos i oświadczył, że będzie bardzo łatwo ustalić pochodzenie towarów niemieckich. Niemcy albo zwrócą swoim eksporterom 30 proc., albo mogą ogłosić w tej kwestyi desinteressement. **Ten ostatni wypadek równałby się dla Niemiec zupełnemu zastanowieniu handlu z koalicyą i stratą około 100 milionów funtów rocznie.**

Zapłata 50 proc. jest podatkiem od bogactwa przemysłowego. Nie można się w tem dopatrzeć niczego niesprawiedliwego. W końcu przedłożenie zostało przyjęte w drugiem czytaniu.

Protest Niemiec.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki zgłosił protest do Rady Ligi narodów z powodu sankcyi wprowadzonych w życie przez aliantów.

Wznowienie rokowań polsko-gdańskich.

Warszawa (tel. M.). **Rokowania gospodarcze polsko gdańskie będą wznowione dnia 21 b. m.**

—oOo—

Dział ekonomiczny.

Amerykański kryzys gospodarczy.

(m-m) Niejednokrotnie już pisało się o tem, że i szczęśliwa kraina dolarów przeżywa poważny kryzys gospodarczy, wywołany właśnie zbyt wysokim kursem waluty amerykańskiej, tamującym wszelki eksport do Europy. Według doniesień londyńskiego dziennika „Daily Telegraph" kryzys ten zarysowuje się w konturach coraz ostrzejszych. Wszystkie towarzystwa kolejowe w Stanach Zjednoczonych postanowiły obniżyć normę płac bez względu na niebezpieczeństwo strajku, ponieważ obecnie płace pochłaniają 70 procent ogólnej sumy dochodów. Inicyatywa w tym kierunku wyszła od towarzystwa „Pensylvania Railway", która zaczęła akcyę od obcięcia pensyi prezesowi. Różne inne instytucye chcą sobie radzić przez zwolnienie części personalu. Obecnie 400.000 wagonów towarowych stoi w Stanach Zjednoczonych bezczynnie na ślepych torach.

Ruch giełdowy.

Kraków. 16 marca.

Ruch giełdowy w dalszym ciągu bardzo słaby. Nieliczne tylko papiery przemysłowe wywołały pewne zainteresowanie, jednak przy tendencyi zniżkowej.

Dość znacznej zniżce uległa „Trzebinia" żelazo.

Papiery handlowe bez zmiany. Z akcyi bankowych kupowano Ziemski Bank kredytowy po 730.

Waluty bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 15 MARCA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 830. 860, Franki francuskie gotówka 62. 65. czki 63. 65. Marki niemieckie gotówka 13. 14. czeki 13. 15. Korony austryackie gotówka 115. 120. czeki 120. 126, Korony czesko-słowackie gotówka 10'50, 11'50, czeki 11. 12. Lei rumuńskie gotówka 10'50, 11'50 Liry włoskie gotówka 28. 32.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. „PTH" ofiar. 950. żad 1050, transakc 1000—1010. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 600. żąd. 650, transakc 630 „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1900. żąd. 2100, transakc 2000. Żegluga Polska ofiar. 800. żąd. 900. transakc. 800—850. Zieleniewski ofiar. 6800. żąd. 7200. transakc 7000. Warsz Ska akc. Budowy Parowozów I emis. ofiar. 4500. żąd. 4800. transakc 4800 Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II. emis. ofiar 2400. żąd 2600. transakc 2400-2450. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5100. żąd. 5500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 2100. żąd. 2400. transakc 2400—2100. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2200. żąd. 2400. „Górka" fabryka cementu ofiar 8300 żad. 8800. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5800. żąd. 6100 „Tepegc" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 8300. żąd. 8600 Polska Nafta ofiar. 3000. żąd. 3200, transakc. 3100. Elektrownia w Sierszy III emis. ofiar. 1800. żąd 2000. „Oikos" T. A. ofiar 3900. żąd. 4100. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar 1250 żąd. 1350, transakc 1300 Fabr. przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2400. żąd. 2800. „Krakus" Zjednocz. fabr. przetworów wyskokowych ofiar 3800. żad. 4000. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3700. żąd. 3900.

Lwów (PAT) Giełda lwowska). Ruble carskie po 100: 490—530. Ruble dumskie po 500: 360—400, drobne 270—320. Ruble dumskie po 1000: 65—85. Ruble dumskie po 250: 45—65. Ruble dumskie Kierenki 28-33, Karbowańce po 1000: —. Grzywny po 500 i wyżej: 5—8. 100 franków francuskich 59'50—62'50. 100 franków szwajcarskich 120—130. Funty szterlingi 3300—3400. Dolary amerykańskie 820—890. Dolary kanadyjskie 630—710. Marki niemieckie po 1000: 1275—1400, setki 1175—1300. drobne 1075—1200. Lei rumuńskie po 500: 1200—1300. Lei drobne 1100—1200. Liry włoskie 27—29, Korony czeskie 1050—1150 drobne 1000—1100. Korony austryackie 95—115.

Dewizy: Londyn 3300—3400, Paryż 60—63. Zurych 125—135, Praga 1125—1250. Wiedeń 115—135. Berlin 1350—1450. Nowy Jork 810—850.

Warszawa (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych transakc. 877'50 881. sprzedaż 860. kupno 870. Franki francuskie transakc. 64. sprzedaż 64'50. kupno 63. Czeki Londyn sprzedaż 3650. kupno 3460. Berlin 14'40. kupno 14'50. Wiedeń sprzedaż 1'50. kupno 1'20. Marki niemieckie gotówna sprzedaż 14'30. kupno 14.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 23600. Berlin 1097, Bruksela 510. Budapeszt 166. Bukareszt 927'50. Chrystyania 111'25, Kopenhaga 120'75. Londyn 2730. Medyolan 2555, Nowy Jork 639. Paryż 4830, Praga 897, Sofia 837,50. Warszawa 79'50, Zurych 116'50. Dolary 680. Bułgarskie 820. Belgijskie 4980. Duńskie 11975, Markie niemieckie 1097, Angielskie 2720, Francuskie 4790. Holenderskie 23500. Włoskie 2355. Jugosłowiańskie 1905, Norweskie 11025. Polskie 84'30. Rumuńskie 920, Rosyjskie 327. Szwedzkie 15470. Szwajcarskie 11537'50. Czeskie 898. Węgierskie 164'75.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 9'32 i pół, Holandya 202'60, Nowy Jork 589'50, Londyn 22'97 i pół, Paryż 40'65, Medyolan 21'65, Bruksela 42'50, Kopenhaga 102. Sztokholm 134, Chrystyania 96, Madryt 82, Buenos Ayres 213, Praga 7'70, Budapeszt 1'44, Zagrzeb 4. Bukareszt 7'90, Warszawa 0'70, Wiedeń 1'40, Austr. stemplow. 0'87 i pół.

Rozwiązanie 85. seryi szarad

umieszczonych w Nrze 58 „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO":

418. Sy-ro-kom-la.
419. Kar-io-wicz.
420. Radca Maryan Fontana.
421. W-i-t-o-s.
422. Kra-szew-ski.

II. DLA P. T. CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW:

423. Kor-fan-ty.

Trafne rozwiązania przy dołączeniu nagłówka numeru nadesłali:

I. **Prenumeratorzy:** 1. Rzoncowa J. z Żywca, 2. Feldmanówna G. z Jarosławia, 3. Dziewońska A. z Kornatki, 4. Zarząd szkoły powszechnej ze Swoszowic, 5. Brach W. z Ciężkowic, 6. Prebendowska W. z Radziechowa, 7. Piątkiewicz L. z Rzeszowa, 8. Gronowska M. z Zarzecza, 9. Witkowicki Dołęga A. z Kęt, 10. Krogulski J. z Kołomyi, 11. Totosiowa M. z Jordanowa, 12. Zarząd tartaku parowego z Uścia ruskiego i 13. Andrzejowska Zofia ze Szczytny. **Z Krakowa:** 14. Fryzówna E., 15. Kriss J., Borowiejski K., 17. Dużak A., 18. Warowicz J., 19. Silberstein L., 20. Barański S., 21. Żmudzińska E., 22. Paczowska W., 23. Przybylski W., 24. Przeniesławska R., 25. Putyrówna M., 26. Putyra S., 27. Mądrzykowska K., 28. Borkówna W., 29. Hubicka J., 30 Pasternak L. i 31. Kosydarska K.

II. **Czytelnicy:** 32. Zeiger M. i 33. Domosławski K. z Nowego Targu, 34. Strzałkowski K. z Przemyśla, 35. Łaszczok Jan z Dziedzic, 36. Truchliński W. z Osmolic, p. Lublin, 37. Kukla J., 38. Hobot W., 39. Kukla A. i 40. Feit I., wszyscy z Jordanowa. 41. Gargułówna H. z Wieliczki, 42. Kowalski A. z Dobczyc, 43. Mokrzycka H. z Drohobycza, 44. Markowska J. z Lublina, 45. Schnepf H. z Jasła i 46. Pawlik K. z Wieliczki.

Z Krakowa: 47. Kipela J., 48. Szulisławski R., 49. Goldmann A. i 50. Winiarz W.

Nie uwzględnione 112 trafnych rozwiązań, nadesłanych **bez nagłówka numeru. Mylnych** rozwiązań nadesłano **157.**

Wynik publicznego głosowania

odbytego w niedzielę, dnia 13 marca 1921 r. o godz. 11'30 w poł. w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krak." (Dunajewskiego 7. I. p.). Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Pudełko „Pursitschanu" z r. 1913 — p. Andrzejowska Zofia** ze Szczytny, **po raz pierwszy.**

2. **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krak."** o jeden miesiąc. — **Paczowska Wanda** z Krakowa. Uniwersytet, **po raz ósmy.**

3. **„Tajemnice Sahary"** — sensacyjna powieść Piotra Benoit, **wydanie drugie.** (na wyczerpaniu!) — **Zarząd tartaku parowego** w Uściu ruskiem, **po raz pierwszy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe, zupełne, w 4 tomach, ułożone przez Piotra Chmielowskiego (stron 1438), w ozdobnej płóciennej oprawie — **p. Gronowska Marya** z Zarzecza, **po raz pierwszy.**

5. **Duża puszka francuskich sardynek — p. Piątkiewicz Leon** z Rzeszowa, ul. 3 Maja — **po raz pierwszy.**

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"** — sensacyjna powieść Gastona Leroux, **wydanie drugie,** (na wyczerpaniu!) — p. **Winiarz Witold** z Krakowa, ul. Sobieskiego 7, **po raz drugi.**

7. **Nagroda pocieszenia: Kwartalna** prenumerata „Gońca Krak." za połowę ceny — p. **Markowska Janina** z Lublina, ul. Sadowa 4 m. 4 — **po raz pierwszy.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grund.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.